

USA: AMERYKAŃSCY ŻOŁNIERZE PONOWNIE ŻEGNAJĄ SIĘ Z SOMALIĄ [OPINIA]

Już drugi raz, począwszy od zakończenia zimnej wojny, amerykańskie siły zbrojne muszą przeprowadzić operację ewakuacji swojego personelu dyslokowanego do Somalii. Tym razem, już niejako w ostatnich dniach swojego urzędowania, prezydent Donald Trump chce zobaczyć redukcję większości z 700 wojskowych, służących dotychczas w tym afrykańskim państwie, gdzie zwalczali islamistów z Asz Szabab.

W piątek Pentagon miał potwierdzić wcześniejsze doniesienia o możliwości wycofania większości z amerykańskich wojsk dyslokowanych obecnie do Somalii. Były one tam odpowiedzialne za działania wymierzone w terrorystów z organizacji Asz Szabab, aktywnej co istotne niejako w całym Rogu Afryki. W zenicie obecności, amerykański kontyngent wojskowy był szacowany na 700 żołnierzy. [Trzeba założyć, że oprócz nich swoją rozbudowaną obecność miała chociażby CIA. Szczególnie, że w ostatnich dniach ujawniono, iż w trakcie tajnej misji antyterrorystycznej zginął w Somalii operator paramilitarnej formacji podlegającej Dyrekcji Operacyjnej wywiadu. Był on doświadczonym byłym komandosem, który wcześniej służył w elitarnym Team 6 należącym do US Navy SEALs.](#)

Chociaż nie była to misja równie widoczna medialnie, jak w przypadku Afganistanu czy Iraku, jej znaczenie było nie do przecenienia. Szczególnie, że właśnie w tym rejonie świata istniało zagrożenie krwawymi atakami terrorystów na obiekty wojskowe (np. należące do misji AMISOM), ale też cywilne (liczne uderzenia na hotele w Mogadiszu, ale też słynny rajd na centrum handlowe w stolicy Kenii). Co więcej, Somalia słynęła również z kwestii porwań dla okupu czy też piractwa. Zaś silna obecność wojskowa oraz wywiadowcza Stanów Zjednoczonych blokowała nie tylko samych terrorystów. Wpływając pozytywnie na stan somalijskich sił zbrojnych, podlegających władzom w Mogadiszu, ale także na obecność międzynarodową – AMISOM czy też samodzielne działania np. wojsk z Etiopii.

Czytaj też: [Rajd amerykańskich komandosów w Afryce](#)

Przy czym, Stany Zjednoczone wzięły na sienie w znacznym stopniu kreację, wyszkolenie i wsparcie najbardziej elitarnych somalijskich jednostek specjalnych – Danab. To te jednostki, były de facto jedyną efektywną siłą, gotową na co dzień do zwalczania lekkich i mobilnych formacji terrorystów. Potrafiąc infiltrować rejony ich działania. Były dowódca somalijskich Danab, płk Ahmed Abdullahi Sheikh, miał podkreślić, że taka decyzja władz w Waszyngtonie nie jest dobrze odbierana przez operatorów z obu państw, którzy dotychczas wspólnie walczyli z terrorystami w Somalii. Pytaniem otwartym pozostaje również amerykański udział w planie rozbudowy somalijskich jednostek specjalnych, który miał zakładać, że do 2027 r. Danab może liczyć do 3000 wyszkolonych i przygotowanych operatorów (obecnie szacuje się ich liczebność na ok. 850). Generalnie, prezydent Somalii Mohamed Abdullahi Mohamed wprost zastanawia się na ile efektywna będzie teraz walka z terrorystami w Somalii.

Obecnie Departament Obrony oraz Dowództwo Afrykańskie (US AFRICOM) mają dokonać redukcji obecności wojskowej w Somalii na początku 2021 r. Jeszcze w środę, tak stanowczy nie był względem spraw Somalii, przewodniczący kolegium połączonych szefów sztabów, gen. Mark Milley. Stwierdzając tylko, że debata nad przyszłą konstrukcją sił w regionie toczy się. Jak widać, Pentagon musiał otrzymać silną presję w zakresie realizacji politycznych zapowiedzi samego Donalda Trumpa. Aczkolwiek wojskowi oraz dyplomaci z Waszyngtonu starają się łagodzić wymiar strategiczny i operacyjny zapowiedzi o wycofaniu wojsk. Zaznacza się przy tym, że Stany Zjednoczone nie zamierzają zmienić swojej polityki antyterrorystycznej również w kontekście zwalczania Asz Szabab i zapewne również odłamów tzw. Państwa Islamskiego, które również pojawiały się na terytorium Somalii.

Czytaj też: [USA: Donald Trump zdecydowany żeby wycofać Amerykanów z Afganistanu](#)

Trzeba podkreślić, że bardzo sceptyczni do wycofania się z Somalii byli przedstawiciele Pentagonu, dla których nie ma możliwości w tej chwili, aby strategicznie Stany Zjednoczone ewakuowały się ze wschodniej części Afryki. Najpewniej, strona amerykańska skoncentruje się na działaniach z powietrza za pomocą maszyn załogowych i bezzałogowych (w 2019 r. amerykańskie BSP miały uderzać w Somalii 63 razy, w tym roku 48 razy), ale operujących z bezpiecznych baz w Kenii oraz Dżibuti. Przy czym, nie można zapomnieć, że właśnie w Kenii somalijscy terroryści przeprowadzili na początku tego roku atak w którym śmierć poniosło trzech Amerykanów, dokonane zostały również zniszczenia w obrębie wyposażenia wojskowej bazy w pobliżu Lamu.

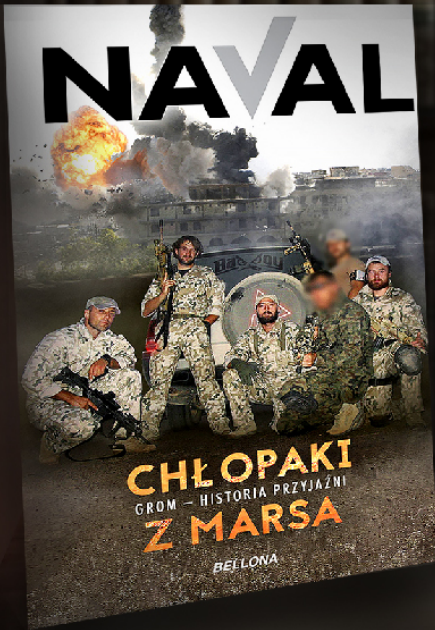
Pytaniem otwartym pozostaje, jak nowa administracja prezydencka potraktuje hipotetyczne możliwości budowania obecności wojskowej w Somalilandzie. W tym roku pojawiły się bowiem plotki, że właśnie Amerykanie mogą rozważyć pojawienie się tam własnych zasobów wojskowych. Byłoby to ciekawe posunięcie pod względem geostrategicznym, gdyż nieuznawane państwo Somaliland od lat 90-tych stara się o pomoc zewnętrzną. Oferując przy tym, jak na warunki panujące w Rogu Afryki, wysokie standardy bezpieczeństwa, a także strategiczne zasoby lotnisk oraz portów. Być może wraz z wycofaniem się Amerykanów z Somalii i wzrostem obecności chińskiej w Dżibuti, to właśnie Somaliland uzyska własny moment dziejowy. Również w Stanach Zjednoczonych mówi się wprost, że walki z terrorystami to jedynie część roli i znaczenia obecności wojskowej w Afryce, w dodatku w pobliżu chociażby kluczowego szlaku wodnego przez cieśninę Bab al-Mandab.

Czytaj też: [Somalia: atak na hotel w Mogadiszu](#)

Wracając do samej Somalii, a raczej części dawnej republiki, kontrolowanej przez rząd w Mogadiszu, co ciekawe, swój sprzeciw wobec wycofywania amerykańskich żołnierzy z Somalii wyrażać mieli wpływowi przedstawiciele rozbudowanej somalijskiej diaspory, aktywnej chociażby w samych Stanach Zjednoczonych. Zauważając, że może to doprowadzić do odbudowania się sił oraz środków, którymi dysponuje w pierwszej kolejności Asz Szabab. Szczególnie, że Amerykanie ogłaszają swoje plany w przededniu ważnych wyborów wewnątrz Somalii. Krytyka takiej decyzji administracji Donalda Trumpa, względem obecności w Somalii, pojawiała się również w samej polityce amerykańskiej. Deputowany z ramienia Partii Demokratycznej, Jim Langevin miał wprost powiedzieć, że jest to poddanie się Al-Kaidzie oraz prezent dla Chin. Trzeba pamiętać, że Langevin pełni funkcję przewodniczącego podkomisji ds. wywiadu, kluczowych zagrożeń i wyzwań, działającej w ramach Komisji Sił Zbrojnych Izby Reprezentantów amerykańskiego Kongresu. Polityk zauważa również, że Donald Trump i Pentagon wysyłają sygnał o wycofaniu w dobie wyborów w Somalii oraz, gdy w sąsiedniej Etiopii toczy się konflikt zbrojny o Tigrzaj.

Czytaj też: [Etiopia: ruszyła ofensywa lądowo-powietrzna na Tigray \[KOMENTARZ\]](#)

Jako konkluzję, należy wskazać, że będzie to już druga operacja wycofania amerykańskich wojsk z Somalii od zakończenia zimnej wojny. Pierwsza była pochodną słynnej bitwy wojsk specjalnych w Mogadiszu w 1993 r., wtedy również motywowano ją brakiem wsparcia politycznego dla żołnierzy ze strony administracji Williama Clintona. Jego administracja nie chciała dopuścić do wzmocnienia kontyngentu wojsk specjalnych, bojąc się niepopularnych wśród społeczeństwa strat osobowych. Donald Trump zamierza wycofać amerykańskich żołnierzy również na fali redukcji obecności wojskowej w miejscach niekończących się konfliktów zbrojnych.



NAVAL **CHŁOPAKI Z MARSA**
PASJA – UPÓR – DETERMINACJA
Historia przyjaźni żołnierzy GROM

CHŁOPAKI
GROM – HISTORIA PRZYJAŹNI
Z MARSA
BELLONA

Sklep.Defence **24**

Reklama